

KURJER LWOWSKI

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadawanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza po 1 raz 3 czt.
 Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 czt. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 czt.
 Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Bewakowicz Henryk i Spółka.**

| | | | |
|---|---|---|--|
| Rzymsko-katolickie: Dziś: Barbary. Jutro: Sabby op. Pojutrze: Mikołaja bisk. | Grecko-katolickie: Fyłymona. Amfyołochia. Ekateryny. | REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114 | Wschód słońca o 7 g. 39 m. Zachód „ o 4 g. 00 m. Barometer 760. Zawieja. |
|---|---|---|--|

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Centralne stowarzyszenie demokratyczne

w Wiedniu, zawiązane d. 2. b. m. na walnym zgromadzeniu obywateli tamtejszych, powstało za inicjatywą dra Ferdynanda Kronawettera, znanego powszechnie posła w Radzie państwa, o bronię praw obywatelskich a pogromy wszelakich nadużyć. Zaproszenie na zjazd podpisali wraz z nim pp. Antoni Kreutzig (także poseł do Rady państwa i jeden z najwymowniejszych i najgorliwszych rzeczników sprawy rzemiosł), tudzież Ludwik Dotzauer, piekarz wiedeński i członek Rady szkolnej.

Głównym zadaniem stowarzyszenia jest: energicznie zwalczać prądy reakcyjne, które się od góry szerzą w społeczeństwach, bronić równości praw wszystkich obywateli w stosunku do urzędów konstytucyjnych i administracyjnych, i popierać dobrobyt ekonomiczny ogółu ludności bez faworyzowania jakiegokolwiek wyłącznych interesów uprzywilejowanych, lub chcących pozostać uprzywilejowanymi.

Działalność tego stowarzyszenia, do którego jeden z pierwszych przystąpił szlachetny Fischhof, słynny weteran walk o wolność z r. 1848, przypisujemy wielką wagę w rozwoju stosunków politycznych i międzynarodowych. Przyczyni się ona przede wszystkim do złagodzenia a może i do zupełnego usunięcia waśni narodowościowych, które wychodzą na szkodę ludów, a na korzyść jedynie tych, co na te waśnie i spory, w interesie egoistycznym spekulują. Zarówno jak Fischhofs cieszy nas udział w tem stowarzyszeniu barona Watterskirchena, poczciwego Styryjczyka, którego wystąpienia w wiedeńskiej Izbie poselskiej przed laty 10 były tak samo głośnie jak ówczesnego Hausnera, bo teńnęły nieprzpartą prawdą i dołożyły swoje do obalenia zagorzałych centralistów.

Echa wieczoru Mickiewiczowskiego.

Z powodu sprawozdania z przemówienia reprezentanta młodzieży akademickiej na wieczorku Mickiewiczowskim, zamieszczonego w poniedziałkowym numerze Kurjera, nadesłał nam p. Danielak obszernie pismo, w którym stara się sprostać wyjątki ze swego przemówienia, podane przez naszego sprawozdawcę. Nie dziwimy się wcale, że p. Danielak przestraszył się słów swoich własnych wydrukowanych. Nie miał może bowiem dokładnego pojęcia, jak to, co powiedział, będzie wyglądało czarno na białym. Niestety, *verba volant, scripta manent*. W czasie uroczystości zwracał uwagę naszego sprawozdawcy, że p. Danielak wystąpił bez przygotowania, ponotował sobie tylko na prędce główne punkty swojego pro-

gramu. Być może zatem, iż p. Danielak tak, jak powiedział, powiedzieć nie chciał, w takim wypadku niech winę przypisze sobie, nie zaś sprawozdawcy, który nie jest obowiązany wiedzieć, że mowca inaczej myślał, niż powiedział. P. Danielak spisał sobie po wieczorku dopiero przemówienie swoje i to w punktach przez nas poruszonych i stara się obecnie rzecz przedstawić w świetle odmiennem, być może, iż z dobrą wiarą, że tak, a nie inaczej powiedział. Jeżeli p. Danielakowi się zdaje, że to, co napisał, uratuje sytuację, chętnie mu robimy tę przysługę i pismo jego zamieszczamy.

„To, co onegdajszy artykuł Kurjera podaje, pisze p. Dan., jakoby miał powiedzieć o Rusinach, że „ich na ziemię naszą gościnnie przyjęliśmy“, nie odnosiło się do Rusinów, lecz do żydów.

Poruszając kwestję ruską, tak powiedziałem: „Stojąc na stanowisku sprawiedliwości, równości i sami dążąc do wolności, nie wolno nam odmawiać tego prawa Rusinom. Uznajemy ich za naród, a więc jako taki, ma prawo i powinien pracować nad sobą i podnosić się. Chcemy ich mieć braćmi, bośmy razem tyle wieków żyli, walczyli, cierpieli i radowali się. Podajemy im bratnią dłoń, przyjmą — dobrze; — nie — narzucać się nie będziemy, bo nam na to godność narodowa nie pozwala!

Co się tyczy postępu, to powiedziałem: „Idziemy i pójdziemy zawsze z postępem czasu, ale stojąc na stanowisku narodowo-postępowem, uważamy każdy postęp, nie opierający się na narodowości, za czezy frazes. Nie zaskorupiamy się w przestarzałych ideach i pojęciach, ale nie rozumiemy postępu dla naszej przyszłości korzystnego jedynie w postępie społecznym, w tym postępie, który chce całą uszczęśliwić ludzkość, a pomija to, co najbliższe, własny naród. Chcąc spełnić ogólnoludzkie zadanie, trzeba istnieć. Do tego dążymy. Gdy będziemy mieli grunt pod nogami, będziemy mogli pracować dla całej ludzkości, od czego nigdy nasz naród się nie uchylał, a dowodem choćby: „Sobieski pod Wiedniem“.

Dalej powiedziałem: „Nie godzimy się z taką ideą demokratyczną, która widzi przyszłość jedynie w ludzie, a odrzuca inne warstwy od pracy nad narodem.(?) Nie zaprzeczamy, że lud stanowi dzisiaj dla nas najważniejszą podstawę do działania, że uświadomienie go pod względem praw i obowiązków narodowych i społecznych jest obecnie najpierwszą i najżywotniejszą sprawą; widzimy, jak mało dotąd na tem polu działośano i dlatego wszystkie wyłężamy siły w kierunku podniesienia ludu, uobywatelenia go w duchu narodowym przez oświatę, wpływ moralny, podniesienie dobrobytu, wogóle przez zrównanie go co do praw i obowiązków z innymi warstwami; ale pracując nad ludem, nie wolno nam zaniedbywać się w pracy nad warstwą społeczeństwa, której przodkowie wiele złego sprawie polskiej przynieśli, ale która to warstwa za winy ojców nie odpowiada, a w poczciwej pracy dla wielkiego celu ma prawo i obowiązek uczestniczyć“.

Przedewszystkiem co do meritum rzeczy. Zaprzeczamy stanowczo, aby p. D. słówkiem jednym wspomniał cokolwiek w przemówieniu swoim o żydach. Nietylko sprawozdawca nasz, ale nikt pewnie, oprócz jego samego o kwestji tej nie slyszal. Skoro więc p. D. przyznaje, że słowa, „któ-

rych gościnnie przyjęliśmy na ziemi naszej“, wypowiedział, nie mogły się one do nikogo innego odnosić, jak tylko do Rusinów.

Co do postępu owego zaś „społecznego i ekonomicznego i tego postępu z zachodu, który chce całą uszczęśliwić ludzkość“, a pomija to, co najbliższe, „własny naród“, to taki postęp, naszym zdaniem, postępem nie jest i teraz i w najdalszej przyszłości winien być odrzucony jako nie mający racji bytu. Natomiast nie zdaje sobie p. D. sprawy, że naród w ciężkiej walce o byt, ażeby istnieć, musi brać udział w ogólnoludzkim postępie. Przyznaje się sam, że z tym postępie nie chce mieć nic do czynienia, pragnie natomiast pracować nad istnieniem własnego narodu, a „potem uszczęśliwiać ludzkość“. Jak p. Danielak zamierza pracować nad sobą, aby potem uszczęśliwiać ludzkość, bez zrozumienia i wyznawania postępu ekonomicznego i społecznego ogólnoludzkiego, bardzo radzi byłibyśmy wiedzieć. Szkoda zaiste, że tego nie powiedział publicznie, ani nam nie napisał.

Jak zaś młodzież nasza, którą reprezentował p. Danielak na wieczorku Mickiewiczowskim, „wyłęża siły swoje w kierunku podniesienia ludu, uobywatelenia go w duchu narodowym przez oświatę, wpływ moralny, podniesienie dobrobytu“ itd., to już wiadomo czytelnikom naszym z artykułu pt. „Z kół akademickich“, zamieszczonego u nas przez jednego z akademików w wczorajszym numerze.

Dodać należy, iż p. Danielak przesłał redakcji Dziennika Polskiego tak samo, jak i naszej autentyczny tekst swojego przemówienia w punktach, o które mu chodziło. Dwa te autentyczne teksty, mocno pomiędzy sobą się różnią. Z tego też można wnioskować także, o ile się różnią oba teksty z autentycznym przemówieniem p. Danielaka na wieczorku.

A teraz niechaj p. Danielak sam przyzna, czy program jego nie jest wstecznym i nie przepełniony frazesami, w które nikt już dzisiaj nie uwierzy? Czy program jego posiada bodaj iskry jakiegoś zapału i bodaj zamach małańki do tego szerokiego lotu, o którym mówi wieszcz, w rocznicę którego śmierci p. Danielak przemawiał, w nieśmiertelnej swej „Odzie“ wołając:

„Młodości, ty nad poziomy
 „Wyłatuj, a okiem słońca
 „Ludzkości całe ogromy,
 „Przenikaj z końca do końca!“

Nie, niestety, z tego, cośmy po wieczorku Mickiewiczowskim o przemówieniu p. D. powiedzieli, nie możemy cofnąć, ani zmienić w niem ani jednego słowa.

Obchody narodowe.

Delegat namiestnictwa w Krakowie zabronił przewodniczącemu „Czytelnicy akademickiej“ p. Nowickiemu wypowiedzenia mowy, przygotowanej na dzisiejszy wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. W lepszym położeniu był p. Danielak we Lwowie, bo nie doznał żadnej przeszkody ze strony policji w wypowiedzeniu swoich zapamiętych młodzieńczych.

Ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego Adama odbył się 2. bm. staraniem uczniów II. gimnazjum we Lwowie wieczorek wokalnol-deklamacyjny w salach tegoż zakładu.

Po przemówieniu wstępem, wygłoszonym



przez prof. Wojcika, nastąpiły produkcje uczniów. Słyszeliśmy pięknie wygłoszone deklamacje: „Powrót Taty“, „Śmierć Konrada“ i „Improwizację“ (Dziady, część III).

Wokalną część programu wykonali uczniowie z wyższych klas pod kierownictwem swego nauczyciela M. Signio. „Cisza cementarna“ Studzińskiego; dwa kwartety ruskie i Mayerbeera. „Śpiew Heroldów“ z opery „Robert djabeł“, wykonane były z należytem zrozumieniem i z wprawą.

Nie mało też urozmaić program staranna gra na fortepianie, odegrano: Polonese Chopina (as-dur), „Pana Chorążego“ St. Moniuszki i Mazurka Chopinowskiego.

W sali z gustem udekorowanej umieszczone zostało wśród egzotycznych kwiatów popiersie naszego poety. Cała uroczystość miała cechę poważną i podniosłą.

W Stanisławowie 1. bm. odbył się ze współudziałem Tow. miłośników muzyki ku uczczeniu pamięci wieszca naszego Adama, uroczysty wieczór. Słowo wstępne wypowiedział jeden z tamtejszych obywateli. Odczyt miał za treść krótki rozbiór „Grażyny“. Z ustępów muzycznych zasługują na wymienienie produkcje choralne; chór męski „Polonez z Halki“ wzbudził prawdziwy entuzjazm w licznie zgromadzonych słuchaczach, i musiano go powtórzyć, tak samo podobną się chór mieszany Noskowskiego „Wieczornica“. Introdukcję i Polonez Chopina na wiolonczelę i fortepian wykonali rutynowani muzycy, pp. Krotochwila (wiolonczela) i bar. Romaszkan (fortepian). Solo fortepianowe z towarzyszeniem drugiego fortepianu, „Fantazja na pieśni polskie“ Chopina i deklamacja „Ucieczka“ Mickiewicza zyskały ogólny poklask. Zakończył obraz z żywych osób stosowny do chwili.

W Tarnowie d. 29. listopada, jako w rocznicę powstania listopadowego odbyło się za staraniem Stow. straży ochotniczej pożarnej w kościele OO. Bernardynów za spokój dusz poległych w tej walce bohaterów solenne nabożeństwo żałobne. Katafalk ubrany był nader gustownie w insygnia wojenne, tj. w karabiny, pałasze, lance, kule armatnie, kościół zapelniał się publicznością wszystkich stanów, a muzyka straży odgrywała podczas nabożeństwa bardzo harmonijne pieśni religijne.

W uzupełnieniu tel. donoszą z Wiednia 2. bm. Wczorajszy wieczorek Mickiewiczowski w tutejszem „Ognisku“ udał się bardzo dobrze. Prezes „Ogniska“ Lipczyński zagaił wieczorek piękną mową, którą bardzo dobrze przyjęto. Zajmująca

była mowa ks. Krechowickiego, wygłoszona na końcu. Do uświetnienia wieczorku przyczyniły się śpiew panny Abendroth (zaangażowanej do opery wiedeńskiej) i gra na fortepianie wirtuozki p. Radio. Oprócz wymienionych popisywał się z wielkiem powodzeniem skrzypek p. Kochanowski, śpiewacy Guszałewicz i Herteux. Po wieczorku odbył się komers w restauracji „Goldener Sieb“, w którym przemawiali reprezentanci towarzystw ruskich, czeskich, bułgarskich, węgierskich i włoskich swoimi językami. Na wieczorku byli dwaj bułgarscy oficerowie w uniformach i bardzo liczny zastęp kształcących się tu Bułgarów.

Z Wiednia piszą nam: W szczytym, lecz pięknie zieleńią i narodowemi barwami przystrojonym lokalu tutejszego stow. rzemieślników „Zgoda“, zebrała się 30. bm. wieczorem nadzwyczaj liczna publiczność polska, — celem uczczenia 59. rocznicy powstania listopadowego. Uroczystość rozpoczęła odśpiewaniem przez chór męski „Zgody“ pieśni „Bracia rocznica“, poczem p. Stanisław Bał wygłosił gorący odczyt na temat tej pamiętnej w dziejach narodu naszego walki o niepodległość. Następnie oddeklamował z młodzieńczą werwą i uczuciem p. Jan Żalplachta piękny wiersz Jana Kasprowicza „Excelsior“, za co wzruszona publiczność huczniemi dziękowała mu oklaskami. Po deklamacji odśpiewał znów chór męski hymn „Z dymem pożarów“, którego obecni stojąc wysłuchali. Do młodzieży przemówił gorąco hr. Łoś, kończąc słowami: że tej młodzieży, która daje dowód, iż umie uczyć i święcić pamiętki narodowe — nie można nie pokochać. Życzy jej mowca z serca, aby wstępowała w ślady przodków, aby dobrze zrozumianą pracą uczciwą przygotowywała grunt do lepszej przyszłości, w którą naród nasz nie wątpił.

Na zakończenie cała zgromadzona publiczność z rozrzewnieniem stojąc, odśpiewała „Boże coś Polskę“.

Dodawać nie potrzeba, że uroczystość miała bardzo poważny nastrój; widzieliśmy obok młodzieńców, mężów w sile wieku, obok siwych starców, kobiety i dzieci — wszyscy bez różnicy wieku i stanu przybyli, aby dać dowód, że i na obczyźnie umiemy czcić pamięć naszych bohaterów. W końcu dodać należy, że na uroczystości znajdował się między innymi także szan. poseł Vayhinger.

Zarząd Muzeum w Rapperswylu obchodził dzień 29. listopada mszą żałobną, prosząc Boga o spokój dusz obrońców praw naszych.

Z izby sądowej.

(Samowola żandarma.) W tych dniach toczyła się we lwowskim sądzie karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw redaktorom *Czerwonej Rusi* Pelechowi i Markowowi, a także przeciw zarządcy drukarni Staupigiańskiej Puchyrowi, oskarżonym przez ck. prokuratorję o wystawienie na publiczną wzdargę żandarma Bernharda Schmida z Magierowa przez wydrukowanie w nr. 80. *Czerwonej Rusi* artykułu „Samowola żandarma“, gdzie przedstawiono nadużycia tego organu bezpieczeństwa przy wyborach, popełnione na osobie włościanina Kucharskiego, dalej o takie same wykroczenie przeciwko osobie komisarza ck. starostwa rawskiego p. Winckowskiego, popełnione przez wydrukowanie w numerze 121. tego czasopisma korespondencji z Rawy. Korespondencja ta była nadana zdaniami ck. prokuratorji, powtórzeniem artykułu z nr. 80, skonfiskowanego przez prokuratorję, a trzeci punkt oskarżenia odnosi się do przekroczenia prasowej przez rozpowszechnianie treści artykułu skonfiskowanego.

Funkcję oskarżyciela publicznego w tej sprawie pełnił p. Litwinowicz, przewodniczył trybunałowi rada Janowski.

Obronę obwinionych zastępował dr. Horowitz. Po dwudniowej rozprawie, w której obwinionym odmówiono przeprowadzić dowód prawdziwości faktów, wieczorem w sobotę przysięgli wydali wyrok, uznawszy oskarżonego Pelecha 10 głosami przeciw 2 winnym obrazę żandarma Schmida, zaś Markowa 9 głosami przeciw 3 winnym powtórzenia skonfiskowanego artykułu. Trzeci oskarżony Puchyr uznany został jednogłośnie niewinnym. Przytaczamy poniżej charakterystyczne ustępy z obrony dr. Horowitza:

„By kogoś oskarżyć — mówił dr. Horowitz — trzeba było powtórzyć treść skonfiskowanego artykułu, trzeba było dowiedzieć, że przy reprodukcji nie opuszczono ani jednego słowa. W tym razie z porównania korespondencji z Rawy i Magierowa przekonałicie się panowie, że w drugiej korespondencji nie ma wielu ustępów, które są w pierwszej. §. 24. ust. prasowej mówi o powtórzeniu pełnej treści skonfiskowanego artykułu, a jeżeli takiego powtórzenia niema, to odnośny artykuł musi być traktowany jako samodzielny i ewent. na nowo skonfiskowany. Lecz nawet w razie, gdyby artykuł drugi był rzeczywiście powtórzeniem art. skonfiskowanego, nie ma tutaj przekroczenia ustawy, gdyż redakcja daje do publicznej wiadomości fakty, które dają się nie powinny i które powinny być wyższe władze usunąć. Nie może tu być ani mowy o wyszydzaniu delegata starostwa, bo wyszydzania dopuszcza się raczej ten, kto narusza ustawę, a nie ten, kto naruszenie ustawy prowadzi do wiadomości władz i nadużycia wykrywa.“

29)

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego
Karola Lamor.

(Ciąg dalszy).

XVI.

Adrijanna przeczytała depeszę Jerzego i od tej chwili jego imię nie było już między niemi wymówione. Pani Barthomieu, powiadomiona o wszystkim, oświadczyła Gabrjeli, że godność jej wymaga, aby nie zwlekając pomyślała o innym zamążpójściu.

W tym samym przedmiocie miała też długą rozmowę z baronem. Roger nie odpowiedział nic, ale wszakże wiadomo, że milczenie można uważać za zgodę.

Stosunki jego z Gabrjelą nie zmieniły się prawie. Można było to tylko zauważyć, że, ile razy Adrijanna zostawiła ich samych w pokoju, baron natychmiast wychodził.

W kilka dni po zaszłych wypadkach, Elżbieta podała Gabrjeli dużą kopertę. Gabrjela wyjęła list i czytała, co następuje:

„Łaskawa pani! Będąc nieobecny w Paryżu podczas ostatniego dobroczynnego bazaru, któremu pani, nie odmówiłaś swego uprzejmego współudziału, nie mogłem niestety! złożyć mojej skromnej ofiary. Podobno byłby jeszcze czas przesłać ją komitetowi dobroczynnych dam, do których, o ile wiem, i pani należy. Czy będę na tyle szczęśliwym, byś pani raczyła zostać pośredniczką pomiędzy mną a miłosierdziem? Łączę wyrazy najgłębszego szacunku. Hr. Albert de Val-Saint-Pé.“

Skromną ofiarę stanowił bilet pięciuset frankowy. Gabrjela знаła dość dobrze hrabiego. W formie pełnej szacunku dał jej do zrozumienia, że

szczęśliwym by się czuł, gdyby za pozwoleniem swego ojca, zechciała zostać hrabiną de Val-Saint-Pé.

Pani Barthomieu ze zwykłym swym sprytem pomyślała o nim natychmiast, gdy zasłyszała o nikiemnym postępku Jerzego i zawarła przymierze, które miało być uwieńczone niewątpliwem powodzeniem.

Hrabia de Val-Saint-Pé miał lat trzydzieści dwa; niegdyś niezmiernie bogaty, stracił znaczną część swej fortuny, ale nie był zrujnowany.

Spotkawszy się teraz z Gabrjelą, hrabia nie powtarzał jej swych oświadczeń, nie narzucał się, był dyskretnie życzliwym i oddanym. Zrobił też na niej bardzo sympatyczne wrażenie, a pani Barthomieu wzięła sobie za zadanie, wrażenie to utwierdzać i rozwijać. Pan Roger przyjął go z największą uprzejmością, a zamiary jego bardzo widocznie protegował.

Silne wstrząśnienie, którego doznała Gabrjela, ubezwładniło ją, wprawiło w pewien rodzaj apatii, wobec której niepodobna prawie byłoby jej zdobyć się na energiczny opór. Z dwóch rzeczy zdawała sobie jasno sprawę: zostając hrabiną de Val-Saint-Pé, mogła opuścić dom ojca, a jednocześnie spełnić jego życzenie.

Ślub miał się odbyć w możliwie najkrótszym czasie.

Od chwili, gdy termin jej ślubu został oznaczony, czuła się mniej skępowaną obecnością ojca, przytem obecność codzienna hrabiego, który odbywał krótkie swoje konkury wedle wszelkich form i przepisów, ułatwiała ich stosunki i strzegła od niemiłego dla obojga sam-na-sam.

Naręczony nie był przykrym Gabrjeli: charakter miał łagodny i łatwy, przytem wielki dar mówienia i odchodzenia w porę.

Pani Barthomieu, której umiejętnym ręką baron powierzył wyprawę córki, kręciła się sama

i Gabrjelę wprawiała w ruch nieustanny; biegaly, kupowały, wybierały, a wśród tego zamieszania, tej powodzi batystów, jedwabów, sreber i koronek, trudno się było zdobyć na jedną myśl poważną.

Ślub wyznaczony był na dwudziestego piątego; gdyby Gabrjela interesowała się jeszcze komunikacją pomiędzy Francją a Wschodem, byłaby czytała w dziennikach na parę dni przedtem, za wiadomościem o rychłym przybyciu do marsylskiego portu statku „Natal“ ze zwykłym ładunkiem pasażerów i korespondencji.

Baron odczytał ją uważnie i niedobry jak uśmiech wykrzywił mu usta.

W tej właśnie chwili wschodził do pokoju hrabia de Val-Saint-Pé, a Roger, z niezwykłą zdecydowością podniósł się, by podejść na spotkanie swego przyszłego zięcia.

— Czy wiesz, kochany Albercie, — przemówił — co mi w tej chwili przyszło na myśl?

— Nie wiem, ale widzę pana ucieszonym i rad jestem, że to coś przyjemnego.

— Oto spostrzegłem przeglądając gazety, że pojutrze wypada dwudziesty szósty: podwójna trzynastka! Ta data przynosiła mi zawsze nieśczęście. To też, gdyby jutro nie mógł się odbyć ślub twój z moją córką, za nic w świecie nie dałbym ci jej we czwartek. Czy załatwiłeś więc wszelkie formalności, nie będziesz miał żadnej przeszkody jutro?

— Ależ pan chyba żartuje? niepodobna pomyśleć o takie przesady.

— A jednak mam je i nie odstąpiłbym od nich za nic w świecie! Zresztą staraj się, aby nie stanęło na przeszkodzie waszemu ślubowi. Czy znasz przysłowie: Między ustami a brzegiem parahu leży cała przepaść.

Hrabia zbladł lekko, nie był on niedostępnym dla przesądów.

Zabytki archeologiczne.

Z Podola zakordonowego umieszcza *Kraj* petersburski następującą zajmującą korespondencję: W okolicy Bakoty, rozsiadłej wąskim pasem wzdłuż Dniestru wioski, wśród głębokich wąwozów i ogromnych skał znajdują się dość ciekawe zabytki starożytne i wykopaliska. Wśród zabytków bakockich daje się przedewszystkiem zaznaczyć ściana, na wapiennym cemencie murowana, długości 2 $\frac{1}{4}$ sążni, wysokości i szerokości 1 $\frac{3}{4}$ arszyna. O sześć sążni ściana skalna, ręką ludzką ociosana, u spodu której na 1 arszyn po nad poziom ziemi wykute 4 kruchty, a po nad każdą o 3 $\frac{3}{4}$ arszyna u góry w głąb skały wyrżnięte 4 zagłębienia w formie grobów.

W tem miejscu wykopano masę kości ludzkich, okuc żelaznych od drzwi, jedną kłódkę, 4 bomby armatnie, kilka kul karabinowych formy owalnej, jedną kartaczową, wewnątrz której wypieloniono żółtym proszkiem i wizerunek Bogarodzi, rzeźbiony na bronzie, u góry którego był dwuwierszowy napis, a przez nieumiejętne oczyszczenie do połowy zatarty. Dalej o 4 sążnie znajduje się cęła mnisza, sześć sążni długości, w głąb skały wapiennej wykuta. Przy wejściu do tej celi jest plac kwadratowy, o podłodze z jednolitej płyty, ręką ludzką ociosanej.

Po środku tego placu wprawiony w pomienioną płytę kamień czworograniasty, wysokości 1 $\frac{1}{4}$ arszyna i takiejże szerokości. Po obu stronach tego kamienia wykute w podłodze 2 groby, a dalej nieco, w zewnętrznej ścianie celi, jest jeszcze jeden grób na równi z poziomem podłogi placu, w głąb skały wykuty, a szerszą stroną na zachód zwrócony, długości 1 sążeń i 3 werszki, a na arszyn od poziomu podłogi po nad tym grobem na zewnętrznej ścianie celi jest czterowerszowy napis w starosławiańskim języku, z których wierszy pierwszego odczytać nie można, jak również części 3 wiersza. Wejście (otwór) do samej celi ma formę łuku, 2 arszyny i 14 werszków wysokości i 1 i pół arszyna szerokości.

Po obu stronach kurytarza celi jest 7 grobów, a na prawo — w połowie kurytarza — jest wejście do kaplicy, w której u ściany zachodniej wykuty jest ołtarz z jednym stopniem, tak samo jak w naszych kościołach. Na tem wykopaliska z rozkazu p. gubernatora zostały wstrzymane, jako nielegalnie na ziemi obywatelskiej przez kmięciów bakockich prowadzone w celach nie archeologicznych, ale odszukania skarbów...

Wykopaliska opisane stanowią początek tych cel budowy cyklopicznej, które przez sześć wieków, nie ruszone czasem, pod grubą warstwą osuniętego z góry przez jakiś kataklizm piasku i kamieni, przetrwały do naszych czasów, i według informacji, nadesłanej mnie przez dra Antoniego J., wielkiego znawcę starożytnych kronik kresów południowo-zachodnich, sięgają przedkurytarowiczowskich czasów, może nawet przedtatarskich albo panowania baskaków, między 1240 a 1373 albo 75 r.

W tym bowiem okresie, jak zapewnia dr. Antoni J., wyraźnie kroniki wspominają o czernicach w skale, albo górze, Kurjatowicy w Bakocie, jednych w celach na skale (Biała góra), innych w celach, w tak zwanem monasterzysku... Poszukiwania archeologiczne starożytnych pamiątek obiecują plon obfity w całym szeregu cel, nieodkopalnych jeszcze przez chłopów, jeśli z wiosną roku następnego będą prowadzone pod umiejętnym kierownictwem uczonego archeologa, o co poczyniono starania u p. gubernatora. Możemy się spodziewać wielu ciekawych rzeczy, sądząc z wykopalnych już przez chłopów i rozebranych między siebie złotych i srebrnych monet, srebrnych naczyn (dżban) i marmurowych tablic z napisami.

KRONIKA.

Z Wydziału krajowego. Po objęciu biura kraj. komisji przemysłowej przez p. Romanowicza, nastąpiła zmiana członków jej składu. Zamianowano członkami jej: ks. Jerzego Czartoryskiego, hr. Włodz. Dzieduszyckiego, prezydenta m. Lwowa Edm. Mochnackiego, radcę namiestnictwa Kaz. Laskowskiego, inspekt. przemysł. Nawratila, posła Mich. Michalskiego, dyr. kasy oszczęd. Zimę, zastępcę dyr. kolei państw. Wierzbickiego, oraz Leona Zieleniewskiego, właściciela fabryki maszyn w Krakowie.

Jutro nastąpi wybór dalszych członków komisji. Wydział kraj. zamianował komisarzem krajowym banku kraj. Adama Jędrzejowicza, zaś tegoż zastępcą dr. Sawczaka, członków Wydziału kraj.

Do głównego zarządu Towarz. Kolek rolniczych zamianował Wydział kraj. swymi delegatami Tad. Romanowicza i Teofila Merunowicza.

Tym sposobem po raz pierwszy od początku istnienia kraj. komisji dla spraw przemysłowych, będą w gronie jej zasiadać praktyczni rzemieślnicy i przemysłowcy, o co daremnie kołatano przez szereg lat na zgromadzeniach wyborców i co dwukrotnie wyrażono jako życzenie w sprawozdaniach sejmowych komisji przemysłowej.

Wypadek na kolei państwowej. Z Krościenka na linii łupkowskiej donoszą nam 2. bm. Dzisiaj o g. 2 $\frac{1}{2}$ w nocy wyjechał pociąg towarowy ze stacji ku Ustrzykom, gdy właśnie nadjeżdżał pociąg towarowy z Ustrzyk ku stacji Krościenko. Obydwa pociągi zdybały się przy krzyżowaniu szyn na zwrotnicy i uderzyły na siebie. Siedm. wagonów zgruchotanych, a zarazem i spalonych, bo na jednym z nich była nafta. Maszyna jedna także zupełnie zepsuta. Strach był nie do opisania, każda beczka napelniona naftą eksplodowała z wielkim hukiem. Domów koło stacji pełno, wszystkie byłyby splonęły, gdyby nie śnieg na dachach i energiczne postępowanie żandarma p. Zołądza.

Jakiś dygnitarz gminny przyszedł o 4. rano na stację w zupełnie pijanym stanie i zamiast pomagać, bałamucił ratujących. Z ludzi jeden maszynista lekko skaleczony.

Składki. Na weteranów b. wojsk polskich z r. 1831 złożono w naszej administracji zł. 350, zebrane z powodu rocznicy listopadowego powstania. Na ten cel nadesłał p. Monné z Przemyśla 5 złr. w miejsce życzeń noworocznych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o g. 6 wieczór. Na porządku dziennym: Rekursy w sprawach budowniczno-policyjnych. Wnioski w sprawie prestej gminy m. Lwowa, na rzecz szkoły przemysłowej (uchwała 2), jakoteż te wszystkie sprawy, które spadły z porządku dziennego poprzedniego posiedzenia.

Towarzystwo politechniczne. Zgromadzenie tygodniowe Towarz. politechnicznego odbędzie się dziś we środę o g. 6 wieczór w lokalu Towarz. (Rynek 30, I piętro). Na porządku dziennym: Wykład p. Kleczkowskiego „Wyższe studja architektoniczne.“

Zarząd Towarzystwa oszczędności kobiet, podając do wiadomości szanownych członków, że zamknięcie ksiąg rachunkowych za rok bieżący nastąpi 15. bm., a walne zgromadzenie w początkach stycznia, ma zaszczyt prosić ich jak najprzejmiej o rychłe wyrównanie rachunków.

Z resursy urzędniczej. Zapowiedziane przedstawienie amatorskie odbędzie się 7. bm. w sali towarzystwa „Frohsinn“. Odegraną będzie 3 aktowa komedia Bałuckiego „Radcy pana radcy“. Między antraktami grać będzie muzyka 95 pułku. Początek o w pół do 8 wieczór. Wstęp dla członków resursy i najbliższej rodziny po 20 ct. od osoby, dla obcych przez członków poleconych po 40 ct. Bilety wydawane będą w lokalu resursy w czwartek i piątek, zaś w sobotę przy wejściu.

O strasznej nędzy donosi nam jedna z naszych prenumeratorek. Lakiernik, nazwiskiem Kozak, spadłszy z dachu leży chory od kilku miesięcy. Zonę ma chorowitą i ośmioro dzieci drobnych do wyżywienia. Nęda z każdym dniem okropniejsza. Najmniejsza ofiara będzie przyjęta z wdzięcznością, mieszka w polu nr. 13. za szkołą Marji Magdaleny z ulicy Sapiehy.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja zaprasza uprzejmie członków na próbę orkiestralną, która odbędzie się w środę 4. bm. o godz. 7 wieczór w sali towarzystwa.

Nowa księgarnia powstała we Lwowie. Jest nią „Księgarnia centralna“ przy pl. Katedralnym.

Prezentę na gr. kat. probostwo w Orowem pow. drohobyckiego nadało namiestnictwo ks. Anatołemu Warcholakowi z Gnojnic.

Komitet patriotyczny ruski zawiązał się w Stanisławowie celem popierania teatru ruskiego podczas jego obecnej gościnny w tem mieście. We Lwowie teatr ruski poniósł znaczne straty materialne.

Szkoła na Kleparowie. Przed kilku dniami doniesiliśmy o pogłosce, że kierownik tej szkoły tak pobili jedno dziecko, że po kilku dniach umarło. Wieść ta, rozpowszechniona na całym Kleparowie, poczęła się od skargi wniesionej przez jedną kobietę kleparowską do przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, a następnie do starostwa.

Zarządzone dochodzenia, a nawet obdukcja sądowa zwłok dziewczynki Agnieszki Kroczeck, która niby miała

Oskarżeni prosili trybunał o pozwolenie przeprowadzenia dowodu prawdziwości, że komisarz starostwa rawskiego rzeczywiście postępował tak, jak w dzienniku napisano. Trybunał nie uwzględnił tej prośby, wobec czego nie mamy powodu myśleć, że przytoczone fakty są nieprawdziwe. Jeżeli zaś fakty są prawdziwe, to nie ma powodu za nie skazywać, gdyż za prawdę nikt jeszcze nie siedział w kryminale. Zresztą w całym artykule niema żadnego wyszydzenia, przytoczono tam tylko same fakty bez żadnych komentarzy. Co do drugiego faktu, tj. wystawienia żandarma Szmidy na publiczną wzdarcę, to sama prokuratorja z zeznań świadków przekonała się, że żandarm bił Kucharskiego. Jeżeli zaś dowiedzionym jest faktem, że żandarm go bił, to z niego całkiem logicznie wypływa wniosek, że żandarm dopuszczający się pobicia niewinnego obywatela po wydaleniu z chałupy świadków, niegodnym jest być członkiem tak poważnej instytucji jak żandarmerja austriacka.

Fakt, że żandarm, naruszając ust. o prawie domowym i wolności osobistej, wzywa Kucharskiego do domu naczelnika gminy nibyto dla oglądania, a gdy Kucharski przyszedł, on (żandarm) słowem „marsz!“ wypędza z pokoju dwóch włóścian i zanego naczelnika i następnie bije Kucharskiego — nie może podawać tego żandarma na publiczną pogardę, ale przed jej na publiczną kondolencję. Ust. mówi, że tylko wtemczas można oskarżać kogoś z powodu podania drugiego w publiczną wzdarcę, jeżeli się to stało bez przytoczenia faktów. Tutaj jednak rozprawa wykazała fakty. Zresztą cały artykuł „Samowola żandarma“ trzymany był w tonie poważnym a nie śmiesznym. Po jego przeczytaniu nikt nie może się śmiać, lecz tylko ubolewać, że Szmid jest żandarmem w Austrii. Nie tylko ludziom prywatnym, ale i władzom nie wolno naruszać ustaw, a tem mniej nie wolno to czynić stróżom bezpieczeństwa publicznego. Żandarm ma obowiązek aresztować przestępców, ale nie wolno mu ich bić. P. prokurator wyraził się, że od żandarmskiego szturknienia Kucharski nie spuchł, ale ustawa nie pozwala żandarmom nawet „szturkać“. I ten sam żandarm staje tutaj, by ratować swój honor, domagać się satysfakcji za jego naruszenie przez obywatela, którego on sam skrzywdził!

Wskutek werdyktu przysięgłych trybunał zasądził w. Pełcha na 3-dniowy areszt, względnie na zapłatę 15 złr., Markowa zaś na dwudniowy areszt, względnie 10 złr. kary. Prócz tego uchwalili trybunał z kaucji *Czer. Rusi* sciągnąć kwotę 60 złr. na rzecz biednych m. Lwowa.

Zasadzeni zgłosili rekurs.

— Wszakże, cytując przysłowie, — pospieszył uspokoić go baron, — nie miałem ciebie, Albercie, na myśli.

XVII.

Jerzy Fergueil był już przez chwilę na progu grobu: straszna gorączka trawiła go, a wyzdrowienie zdawało się niepodobieństwem.

Wtedy to wysłał do Gabrieli ten list rozpaczy, ostatni, jaki otrzymała od niego. Położenie jego rzeczywiście było straszne.

Ale w tydzień później, Jerzy znacznie był już zdrowszym, ożywczy wiatr północny napędził zjadliwe miazmaty, i ludzie jak pod wpływem czarodziejskiej różeczki przychodzili do siebie.

Robotnicy ożywieni zabrali się napowrót wesoło do pracy, a pokład kwarcu, na jaki teraz natrafili, okazał się niezmiernie bogatym w żyły złota.

Przez parę miesięcy pracowano bez wytchnienia, rezultaty były świetne, przechodziły wszelkie oczekiwania; jednakże zdrowie Jerzego było tak przebyta chorobą nadwątlone, że szaleństwem byłoby narażać się na przebycie tu drugiego upalnego sezonu.

Zorganizował więc roboty w kopalni, oddał nadzór nad nią w pewne ręce, i wybierał się w podróż do Europy, gdzie mógł złożyć zadowolniające rachunki swoim akcjonariuszom, gdyż w następnem półroczu już spodziewać się można było zysków bajecznych prawie.

Naturalnie, Jerzy nie omieszkał podzielić się radośnymi wieściami z Gabriela i panem Bergerot; korespondencja z tym ostatnim miała czysto urzędowy charakter, zwłaszcza że odbywała się telegraficznie, nie marnowano więc słów na wybuchy radości i nadziei.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

być pobitą, wykazały *zupelną bezzasadność* zarzutu, urojonego widocznie przez baby. Potwierdza nam to w urzędowym piśmie także p. Józef Müller, naczelnik gminy i zastępca przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej.

Samobójstwo. W Woli Mhowej, pow. liskiego, w domu leśniczego Faksza, zastrzelił się 24. zm. podczas chwilowej nieobecności gospodarza niejaki Diulim Mankowicz, wędrowny, rodem z Homonny na Węgrzech. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie głód.

Próby rozwiązania kwestji żydowskiej. Znakomity publicysta warszawski, Bolesław Prus, ogłosił w *Kurjerze Codz.* szereg artykułów z powodu 12-miljonowej fundacji bar. Hirscha, przeznaczonej na założenie szkół wyznaniowych w Galicji. Wywody swoje streszcza Prus w następujących kilku punktach, które powtarzamy:

1) Niesłusznie i nierozsądnie postępują ci, którzy przyczyn szkodliwości żydów szukają w „rasie“ i „wyznaniu.“ Wyznanie bowiem jest rzeczą nietykalną, a wiara w „złą rasę“ wyklucza możliwość wszelkich reform, których zresztą nie próbowano.

2) Społeczność żydowska tworzy organizację potworną, pasożytną, gdyż brak jej około 60% rolników i 20% rzemieślników. Organizacja ta w wysokim stopniu paraliżuje nasz znowu rozwój, bo pozbawia nas klasy mieszczańskiej.

3) Kuracja polegać musi na skierowaniu żydów do roli, a popychaniu naszego wiejskiego proletariatu do miast. Dla osiągnięcia obu tych celów potrzebne są szkoły rolnicze wyznaniowe dla żydów, a rzemieślnicze i handlowe dla chrześcijan.

4) Wiele niechęci przeciw żydom obudza ich nieproporcjonalny napływ do zajęć inteligentnych, a nade wszystko ich reformatorskie zachcianki. Tego więc powinni się bardzo wystrzegać.

5) Jest rzeczą stanowczo pożądaną, aby Hirsch przeznaczył swoje 12 milionów złr. na szkoły rolnicze dla żydów w Galicji. Inaczej dar jego będzie szkodliwym.

6) Poglądów wypowiedzianych tutaj nie uważam za dogmaty, nie żądam, aby ludzie w skuteczność moich recept koniecznie wierzyli i takowe pod grozą wykonywali. Przedstawiam tylko jako materiał do namysłu i dyskusji, możliwy sposób rozwiązania kwestji żydowskiej mający przynajmniej tę zaletę, że jest wyraźnie sformułowany, czego dotychczas unikają zarówno semici, jak i antysemita.

Kto zna inny sposób, niech go również ogłasza.

Oto program. Czy jest w nim „trucizna nienawiści“? czy wykonywując go, potrzebujemy brać się za lby?... Wcale nie. Musimy raczej zgodnie i w dobrej wierze pracować, a nade wszystko nie robić sobie bolesnych niespodzianek. Niech bogaci żydzi składają i nadal ofiary na wyleczenie swego narodu z jego ciężkiej niemocy, a nasi panowie, nasi milionerzy niech nie pozwalają zawstydząć się żydom.

Bolesław Prus.

Ze Sławuty na Wołyniu donoszą *Krajowi*: Komunikuję wam pogłoskę o przysłem urzędzeniu olbrzymich dóbr ks. Romana Sanguszki, zastrzegając się, iż jakkolwiek slyszalem to wszystko z ust wiarogodnych, cała rzecz pozostaje w sferze projektów, bardzo więc być może, iż do urzeczywistnienia jej nie przyjdzie. Ks. Roman, jak wiadomo, nie ma sukcesorów w linii prostej najbliżsi zaś jego sukcesorowie w linii bocznej są poddani austriackimi, tj. podlegają edyktom marcowym, Otóż podobno ks. Roman umyślił przelać swoją ordynację na hr. Józefa Potockiego (syna zmarłego namiestnika i ks. Sanguszkówny, córki starego ks. Romana), zobowiązawszy tegoż do noszenia nazwiska Sanguszko-Potocki i do opłacania rocznej raty około 250.000 rs. innym sukcesorom. Hr. Józef, jak wiadomo, przyjął poddaństwo krajowe i mieszka w Antoninach na Wołyniu.

Kochańską przyjmują w Warszawie z ogromnym entuzjazmem.

P. Józef Śliwiński, znakomity pianista polski, który zdobył sobie już rozgłosne imię za granicą, wystąpi z koncertem w Krakowie 4. bm., poczem przybędzie do Lwowa.

Odmowa pojedynku. Wykluczony z armji wskutek odmowy pojedynku porucznik Ehrenguber, redaktor czasopisma wojskowego *Der Veteran*, stał przed sądem przysięgłym, oskarżony o obrazę zapomocą druku kilku wyższych oficerów i audytorów, którym zarzucił, że powołani w jego sprawie w skład sądu honorowego okazali się stronniczymi i niesprawiedliwymi. Po dwudniowej rozprawie przysięgli uznali Ehrengubera winnym zbrodni oszczerstwa, a trybunał zasądził go na 8 miesięczny areszt.

Siedmiu cesarzy miała Ameryka od czasów Ko-

lumba; wszyscy panowali w bieżącym stuleciu. Trzej z nich byli murzynami, mianowicie Dessalines, który jako niewolnik przybył z Afryki do Ameryki, w r. 1804 włożył na głowę koronę cesarstwa Haiti, a w dwa lata później został zabity pałaszami spiskowców; następnie Christophe, który dziewięć lat panował, a w r. 1820 sam sobie kulą roztrzaskał głowę, nareszcie Soulouque, który od r. 1849 jako Faustyn I. dziesięć lat siedział na tronie Haiti, aż tyrana nareszcie wypędzono do Jamajki. Na tronie meksykańskim siedziało dwóch cesarzy; pierwszym był potomek rasy indiańskiej Augustyn I., drugim nieszczęśliwy Maksymilian. Szóstym i siódmym są dom Petro I. i dom Petro II., który niezawodnie jest ostatnim monarchą amerykańskim.

Przeciw tępieniu ptaków spiewających w celu wywozu do Europy, gdzie używane są do strojów damskich, jak wiadomo, występuje bardzo energicznie w jednym z ostatnich numerów gazeta japońska *Japan Weekly Mail*. Gromiąc ostro opancerzone w stal i fiszbinę mieszkanki Europy, wspomniane pismo ubolewa nad tem, iż Japonki porzuciły swe malownicze swobodne stroje dla naśladowania sióstr z Zachodu, które są niewolnicami swych sukien. W końcu zwraca się *Japan Weekly Mail* do rządu japońskiego, wzywając go do przedsięwzięcia odpowiednich środków celem przeszkodzenia owemu tępieniu ptaków spiewających. Jak wielkiem jest ich zapotrzebowanie, dowodzi fakt, iż niedawno przybył obstatunek z Europy na 100.000 ptaków, które kosztuje w Japonji po 5 sen (20 groszy) sztuka.

Marszałek Deodoro da Fonseca, który stanął na czele wyrotnego ruchu w Brazylii, liczy 55 lat wieku i dzięki brawurze wojennej, ruchliwości umysłu i energii ducha zrobił szybko karierę. Niespokojny i burzliwy człowiek ściągnął na się w ostatnich czasach karę dyscyplinarną w postaci terminowego wygnania do prowincji Minas Ceraes. Stąd powrócił samowolnie i przyjął wybitny udział w znanych nam wypadkach. Dzięki roli, jaką odegrała armja w tej rewolucji, Fonseca stanął na czele tymczasowego rządu, ale mało zachodził prawdopodobieństwa, aby wybrany został na prezydenta brazylijskich stanów.

Powietrze jako siła. We Wiedniu ma powstać zakład dla zgaszczonego powietrza w celu użytkowania jego siły dla przedsiębiorstw przemysłowych. Zakład ma być urządzony na wzór podobnych instytucji paryskich.

Minister handlu przyjmował onegdaj deputację urzędników pocztowych, wyraził uznanie dla całego personelu pocztowego i telegraficznego i przyrzekł zwiększenie liczby wyższych posad, oraz wynagrodzenia wyższe za nocną służbę.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficjała rachunkowego Józefa Mühlnera rewidentem, asystentem rach. Marjana Szymonowicza oficjałem, a praktykantów rachunk. Mar. Kruszyńskiego i Lud. Chmurowicza asystentami w depart. rachunk. gal. namiestnictwa.

Rada szkol. kraj. zamianowała: stałymi nauczycielami Stef. Gutkowskiego w Bieńczycach; Winc. Łabudę w Jordanowie.

Prezente na opróżnione łac. probostwo reg. coll. w Uszwi otrzymał ks. Wojciech Rogoziewicz, administrator w Limanowej.

Z powodu śnieżycy pociąg krakowski spóźnił się wczoraj rano o całą godzinę. Po południu trochę się uciszyło.

Pełny komitet teatralny odbędzie posiedzenie dziś w środę o g. 6 wieczór w sali ratuszowej.

Zniżenie taryfy dla transportów węgla kamiennego do wschodniej Galicji. Wedle ogłoszenia w dzienniku rozporządzeń ck. ministerstwa handlu, zniżyła kolej Karola Ludwika taryfę dla transportów węgla kamiennego do Tarnopola, do niebywalej dotąd ceny 10 ct. (dziesięć centów) od jednego kilometra i wagonu, z warunkiem przewozu przynajmniej 150 wagonów do końca grudnia 1890 r. przez jednego nadawcę.

Podziękowanie. Wydział stowarzyszenia wzajem. pomocy artystów sceny lwowskiej poczuwa się do miłego obowiązku wyrazić najszczerze podziękowanie dyrektorowi p. Wł. Barączowi za łaskawe udzielenie jednego przedstawienia na cel naszego stowarzyszenia. Niemniej serdeczne podziękowanie składamy paniom Jad. Camilowej i Annie Bocskaj i pp. Gustawowi Fiszzerowi i Jul. Jerominowi za uprzejmy współdziałanie nareszcie wszystkim artystkom i artystom sceny lwowskiej.

Korespondencja redakcji. Wnemu p. N—wi w Strusowie. Myli się sz. pan, sądząc, że artykuł w nr. 331. *Kur. Lwow.* pt. „Uczoność niemiecka“ jest

„haniebny a niesłusznym zbezczeszczeniem“ p. Hellwalda. W takim razie na miano to zasługiwałaby każda krytyka, każde wykazanie faktycznego błędu lub niedokładności. P. Hellwaldowi przyznaliśmy zasługę, jaka mu się należy, lecz nazywać dzieła jego znakomitem nie mieliśmy żadnej podstawy. Chciej sz. pan wierzyć, że dzieła te są nam znane, a dzieło „Die Erde und ihre Völker“ mamy nawet w przekładzie polskim. Że dzieła Hellwalda bywają tłumaczone na mnóstwo języków, to wcale jeszcze nie przemawia za niemi tak silnie, jak sz. pan sądzi. Nierównie znakomitsze pod względem naukowym dzieło Elizeusza Reclus „Geographie universelle“, doczekało się, o ile wiemy, przekładu tylko na język rosyjski. Ordery p. Hellwalda, których tenże, według świadectwa sz. pana „ma taką masę, iż wszystkich naraz nosić nie może“, nie dodają ani krzty więcej wartości jego pracom naukowym i mogą mu wyrobić estymę chyba w sferach szambelanów i hofratów, ale nie w nauce. To, co sz. pan powodowany uczuciem przyjacielskim, podaje na poparcie twierdzenia Hellwalda o wrzecznej poliandrii naszych Bojków, ma, śmiemy sz. pana zapewnić, w danej kwestji taką samą doniosłość, jak i ordery p. Hellwalda. „Coś bardzo podobnego w naszych górach“, to nie jest jeszcze wcale poliandria u Bojków.

NADESŁANE.

W najnowszych wzorach flanel bawelnianie (barchany) na suknie domowe najpraktyczniejsze, otrzymał w wielkim wyborze Magazyn **F. KNAUER, SYN** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Kraków 3. grudnia. Mieszana ankietą postanowiła urządzenie portu żeglugi parowej w Krakowie. Gmina daje bezpłatnie plac, a państwo wybuduje port własnym kosztem.

Biała 3. grud. Wczoraj rozpoczęły się wybory do nowej Rady miejskiej. Wskutek kompromitującego nas kompromisu, popieranego przez dygnitarzy rządowych, wybrano wczoraj z I. kola wyborczego 7 Niemców, a 5 bardzo umiarkowanych Polaków, choć na 32 głosujących Polacy dysponowali większością 21 głosów. Sami Niemcy śmieją się z takiej polityki

Wadowice 3. grudnia. Dzisiejsze zeznania oskarżonego naganiacza Barucha Banda budzą najwyższe zainteresowanie. Band zeznaje, że Löwenberg telegrafował na budziku i pobierał za to taksy, że wychodźców trzymano w zamknięciu w szopach i w chlewach. Löwenberg policzkował wychodźców i podawał się za starostę. Oskarżony zeznaje dalej, że za bilety okrętowe pobierano po 90 i wyżej złr., zapisując odnośne pozycje do osobnych ksiąg, które widział. Naganiacze mieli nakaz odbijać ajencji bremeńskiej wychodźców. Landerer sprawił nawet w tym celu kije. Naganiacz Baranek potwierdza te zeznania, jakoteż, że Herz namawiał go przed kilku dniami do zmienienia zeznań w śledztwie poczynionych, przyrzekając mu za to wynagrodzenie. Przewodniczący na żądanie prokuratora zarządza odosobnienie więźnia 5 głównych oskarżonych od reszty.

Wiedeń 3. grudnia. Rząd przedłożył Izbie deputowanych projekta ustaw: o dotacji dworu, prowizoryczny budżet do końca marca 1890; upoważnienie dla banku austro-węgierskiego co do eskontu warrantów; projekt ustawy o mytach na drogach i mostach państwowych, projekt w sprawie przyczynienia się skarbu państwa do przypadającego odszkodowania z powodu wykupna prawa propinacji w Galicji; projekt ustawy o kontyngensie rekrutów na r. 1890.

Wiedeń 3. grudnia. W Izbie deputowanych przedłożył minister skarbu dr. Dunajewski budżet państwowy na r. 1890. Ogólne zapotrzebowanie wynosi: 545,475,600 zł. Pokrycie zaś wynosi 546,418,477 zł., a zatem przedstawia się nadwyżka dochodów 942,817 zł. Omawiając pojedyncze pozycje budżetu wydatków, przedstawił pan minister, że ogólne zapotrzebowanie na wspólne wydatki wynosi 99,767,539 zł., w obec roku 1889 jest przeto niższem o 4,888,463 zł. Etat ministerstwa spraw wewnętrznych wykazuje żądanie wyższe o 3,188,341 zł., a to na nowe uzbrojenie landwery, zaciągi i wykształcenie rezerwistów zapasowych, ochotników na zwiększone koszty amunicji itd.

Ministerstwo wyznań i oświecenia wykazuje plus 367,851 złr., żądanie ministerstwa skarbu

niem" p. Hell-
ugiwała każda
lędu lub niedo-
zasługę, jaka
go znakomitem
z. pan wierzyć,
Die Erde und
e polskim. Ze
mnóstwo języ-
niemi tak sil-
makomitsze pod
Reclus „Geo-
e wiemy, prze-
p. Hellwalda,
ana „ma taka
ze“, nie dodają
naukowym i
rach szambela
o, co sz. pan
podaje na po-
nej poliancji
apewnić, w d
orderly p. Hell-
ch górach“, to
ów.

wyższe w ogóle o 549.763 zlr. Etat ministerstwa handlu wykazuje większe żądanie o 7.767.150 zlr. wskutek kredytu 2.300.000 zlr. na budowę kolei Jasło-Rzeszów, i żądania 2.906.000 zlr. dla kolei, które przeszły w zarząd państwa. Zwiększone żądania ukazują się jeszcze w etacie ministerstwa rolnictwa, mianowicie: 223.414 zlr.; ministerstwa sprawiedliwości 112.810 zlr. i w etacie pensyjnym 370.905 zlr.

Dochód z podatków stałych w okresie od 1. stycznia do 31. października br. był o 1.289.000 zlr., dochód z podatków niestałych o 14.598.000 zlr. pomyślniejszym, niż roku poprzedniego.

Minister zapowiada liczne finansowe reformy, w interesie przyniesienia ulgi przedewszystkiem uboższym kontrybuentom. Ma być zaproponowany miernie zwiększający się osobowo-dochodowy podatek w związku z częściowym przekształceniem podatku zarobkowego, który zostanie odpowiednio zmniejszonym.

Wiedeń 3. grudnia. Minister handlu przyjął wczoraj deputację urzędników pocztowych i telegraficznych, wręczających mu petycję o utworzenie nowych posad starszych oficyantów i podwyższenie wynagrodzenia. Minister przyrzekł zająć się najżywczej polepszeniem losu tych urzędników. Petycja miała 2500 podpisów.

Wiedeń 3. grudnia. Według nadeszłych tutaj wiadomości, wydalenia obcych żydów z Rossji na nowo się rozpoczęły. Z gubernji Lubelskiej wydano 241 rodzin żydowskich.

Według tutejszego *Tagblattu*, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało surowe rozporządzenie przeciw matactwom agentów emigracyjnych.

Wadowice 4. grudnia. Po sensacyjnych zeznaniach Banda przesłuchano naganiacza Hodurę, który nowymi szczegółami uzupełnia zeznania Banda dotyczące popełnianych na wychodźcach nadużyć i gwałtów. Wychodźców zamykano faktycznie w chlewach i szopach, stała warta naganaczy strzegła ich przez żandarmerję, a nocami całe fury wychodźców w słomie ukrytych przywieszono za granicę. Dalej zeznaje Hodura, że Herz już podczas rozprawy obiecał mu nagrodę, jeżeli na jego i Löwenberga korzyść zezna. Trybunał uchwala wskutek tego na wniosek prokuratora głównych oskarżonych na czas rozprawy osobiście. Dalej przesłuchano naganiaczy Hodurę, Czyrowskiego, Barusia, fiaków Schlamowiza, Glasera i Kegerera, wreszcie nadstrażnika Kosteckiego, który się tłumaczy, że wszystko co działał na korzyść ajencji, działał z urzędowego nakazu Srokowskiego i Iwanickiego. Konduktor Żmudzki udowodnia, że ogółem tylko 5 zł. pobrał, ale i te mu zabrał Schöner tytułem długu. Zresztą było oficjalne polecenie dyrekcji kolejowej, aby ajencję popierać.

Wiedeń 3. grudnia. Na dzisiejsze posiedzenie Rady państwa zebrała się dostateczna liczba posłów. Prócz budżetu przedłożył rząd także żądanie dotacji na utrzymanie dworu na r. 1890. Przy końcu posiedzenia odczytano kilka interpelacji, w tej liczbie interpelację Plenera o stanowisku rządu wobec uchwał Sejmu czeskiego i Rusa o pausalowym dodatku państwowym na kosztą uniformowania urzędników od 8 klasy i niżej.

Wygrane: losy tureckie, wygr. 600.000 fr. padła na nr. 108.537, wygr. 60.000 fr. na nr. 1.865.959, wygr. 20.000 fr. na nr. 476.225 i 1.273.213.

Wiedeń 4. grudnia. Giełda wieczorna: kredyty 316.75, węg. renta złota 101.

Konferencja mężów zaufania prawicy radziła wczoraj dalej. Na kilka zapytań członków konferencji do hr. Taaffego oświadczył tenże, że rząd w tenczas tylko weźmie udział w konferencji, kiedy frakcje prawicy pogodzą się ze sobą i co do szczegółów.

Zwołane na wczoraj przez p. Exnera zgromadzenie wyborców (Hernals, Ottakring, Waehring) zostało rozwiązane, gdyż antisemici nie dali przyjąć Exnerowi do słowa, ale przy samem jego pojawieniu się na trybunie obsypali go obelgami.

Budapeszt 4. grudnia. Podczas wczorajszej debaty budżetowej przeszło do starcia między posłem z opozycji Orbanem i członkiem większości Horvathem. Orban zarzucił Horvathowi sprzedawanie, ten zaś wyraził Orbanowi swą pogardę. Wskutek tego przyszło do pojedynku. Po jedno-

razowej wymianie kul obaj przeciwnicy pozostali nieknięci.

Bruksela 4. grudnia. Konstytuanta brazylijska zbierze się w Rio Janeiro 20. stycznia 1890. Wszyscy posłowie dotychczasowego cesarstwa podali się do dymisji.

London 4. grudnia. Zemiński korespondent *Daily News* dowiaduje się ze źródła dyplomatycznego, że poseł austriacki w Belgradzie w poniedziałek użalał się przed serbskim naczelnym ministrem na gwałtowne ataki prasy serbskiej przeciw Austrii i na podburzanie ludności bośniackiej do powstania. Poseł oświadczył, że jeżeli napady te nie ustaną, to Austria będzie zmuszoną zerwać przyjaźne stosunki z Serbją. Gruicz przyrzekł według możliwości złemu zaradzić.

Berlin 4. grudnia. Rozszerzona wczoraj popołudniu na giełdzie pogłoska o chorobie Bismarcka do wieczora pozostała bez potwierdzenia.

Górnicy westfalscy dotychczas nie powzięli żadnej decyzji, ale pokojowe załatwienie dyferencji jest prawie nieprawdopodobnem.

Bogate dziedziczki.

Żadna na świecie kraina nie może się poszczycić taką liczbą bogatych kobiet, jak Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Według pisma *Cosmopolitan Magazin*, są tam całe tuziny pań, bogatszych od królowej angielskiej, która, jak wiadomo, uchodzi za najzamożniejszą damę w Europie. Na czele tego szeregu bogatych dziedziczek amerykańskich stała przez długi czas miss Katarzyna Wolff, obecnie po jej zgonie, najzamożniejszą, a wolną dotąd damą w Stanach, ma być miss Mary Garret. Ilość jej majątku, składającego się przeważnie z akcji kolei Ohio, nie jest dokładnie znaną; wiadomo tylko, że z 200 milionów dolarów, stanowiących majątek jej ojca, odziedziczyła część trzecią i tę swoją część znacznie pomnożyła, jest bowiem bardzo oszczędną i zna się doskonale na interesach. Liczy ona obecnie 40 lat, jest małą, szczupłą brunetką, odznacza się niezmierną prostotą, ubiera się zawsze czarno i poświęca się z zapalem dobroczynnym uczynkom. Druga z tych dam, miss Jeny Flood z San Francisco, odziedziczyła po ojcu 100 milionów, poprzednio zaś posiadała już około 20 milionów majątku. Ma ona obecnie 30 lat, jest katoliczką i nie chce wyjść za mąż, w każdym bowiem konkurencie podejrzewa łowcę posagowego, a takich nienawidzi całą duszą.

Najbogatszą wdową w Nowym Jorku jest pani Barrios, czyli, jak opiewa w całości jej nazwisko: „Donna Francisca Apancio Vescuciadiago de Quosaltenango Barrios“. Zmarły jej mąż, prezydent Rzeczypospolitej Guatemala, słynny był ze swych usiłowań, mających na celu połączenie pięciu centralno-amerykańskich Republik w jedną jedyną. Zmarł w roku 1885. Był zręczny i śmiały, ale o prawach bliźniego miał bardzo niedokładne pojęcie. Za dowód posłużyć może właśnie jego ożenienie. Podczas podróży wyborczej, gdy starał się o krzesło prezydenta, zobaczył w pewnym klasztorze wychowawczym młodą dziewczynkę, która mu się niezmiernie spodobała. Dowiedział się o jej nazwisku i napisał do ojca, iż chce córkę jego poślubić, gdy ukończy edukację. Ojciec jednak, wywodzący się z grandów hiszpańskich, był bardzo dumny i nie raczył nawet na list ten odpowiedzieć. Zostawszy prezydentem, czekał Barrios dwa lata na doróżnienie dziewczynki, poczem powtórnie napisał do ojca żądając tym razem, aby wesele odbyło się w jak najkrótszym czasie. Ojciec odpowiedział panu prezydentowi odmownie. Barrios posłał wówczas do klasztoru swego adjutanta przybocznego z rozkazem sprowadzenia panienki. Już jej tam nie było, ojciec bowiem, przeczuwając samowolę Barriosa, odebrał ją czempredzej. Wtedy Barrios rozkazał ojca zaarrestować i wtrącił go do więzienia.

Po trzech miesiącach, gdy znikąd pomocy nie można było spodziewać, więzień dał narzeczce swoje przyzwolenie i córka jego została panią prezydentową. Barrios okazał się nie tylko dobrym mężem, ale i wdzięcznym zięciem. Mianował bowiem swego teścia ministrem finansów i do spółki z nim prowadził różne spekulacje, jedyna od drugiej korzystniejsze.

Po śmierci męża, wdowa wycofała swój kolosalny majątek z rozlicznych przedsiębiorstw i mieszka obecnie stale w Nowym Jorku, prowa-

dząc królewski dwór, otoczona hołdami uśmiechających się do jej serduszka i majątku epuzerów.

Wielki majątek posiada też miss Julja Rhinelander, uchodząca za najbogatszą posiadaczkę papierów procentowych i posiadająca nadto 100.000.000 w nieruchomościach. Jest ona bardzo pobożną i prawie cały swój dochód wydaje na cele dobroczynne, wspomagając kościoły i fundując różne zakłady. Miss Helena Gould odziedziczyła po zgonie ojca 140 milionów dolarów; obecnie pobiera pensję roczną w ilości paru milionów, którymi swobodnie rozporządza; jest dotąd panną.

Do najbogatszych wdów na świecie zaliczyć też należy panią Vanderbilt, posiadającą jedynaka syna. Panie: Marshall Roberts i Moise Taylor mają po 100.000.000, odziedziczonych po zmarłych mężach. Dalej pani Astor posiada 40.000.000; podobnież pani Andrew Coffin, wdówka 25-letnia. Nakoniec wspomnieć trzeba o pannie Hette Green, która na giełdzie dorobiła się około 90.000.000 dolarów i majątek ten pomnaża coraz to nowymi spekulacjami. — Oto najbogatsze, „wolnego stanu“ dziedziczki amerykańskie. O posażnych pannach i wdowach, mających po 10, 15 lub 20 milionów — czyż warto wspominać?..

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj „Kłusownicy“ komedia w 4 aktach z niemieckiego.

(ms) **Opera**. Wczorajszym przedstawieniem miłutkiej opery Thomasa „Mignon“ rozpoczął się w teatrze lwowskim sezon operowy na dobre. Nie słyszeliśmy wprawdzie jeszcze nowo zaangażowanych słowików włoskich, natomiast usłyszeliśmy ponownie pannę Mirę Heller, którą licznie zebrana publiczność nadzwyczaj ciepło przywitała co najwymowniej świadczy, że lwowianie z chęcią uznają prawdziwy talent i pracę. Panna Heller partję swą spiewała doskonale a miejscami, jak w akcie trzecim, miała nawet ustępy bardzo szczęśliwe, świadczące o głębokiej intuicji artystycznej.

Nie możemy się jednak powstrzymać od uczynienia uwagi, by artystka tymczasowo wystrzegła się pewnych licencji dozwolonych tylko wytrawnym artystom. Do uwagi powyższej skłoniło nas odspiewanie Romanzy „Znasz li ten kraj“, którą panna Heller zeszłego sezonu wprawdzie mniej efektownie, ale znacznie lepiej odspiewała. Romanzę tę i „Styrienne“ w akcie drugim musiała panna Heller powtórzyć.

Pani Skalska odspiewała Filinę bardzo dobrze a nawet lepiej niż zwykle, dzięki szczęśliwemu wystrzeganiu się wysokich tonów w polonezie.

Sympatyczny nasz basista p. Jeromin zbierał jak zwykle zasłużone oklaski za Lotarjusza. Gdyby wyborcy ten śpiewak wlań nieco więcej życia w swą wdzięczną partję, sukces byłby jeszcze większy.

O p. Jerzynie śpiewającym Wilhelma, możemy chyba tyle powiedzieć, że partję swą nie spiewał gorzej jak roku zeszłego. Laerta odspiewał wedle możności p. Laskowski.

Chóry nie zawsze trzymały się świetnie. Chór a capella w akcie trzecim wypadł bardzo pięknie, natomiast akt pierwszy nieco słabiej.

Wyborna nasza orkiestra widocznie nie otrząsała się jeszcze z „swobody operetkowej“ i nieco figlowała. Zbyt wysoko cenimy poszczególnych artystów zasiadających przy pulpitych orkiestry teatru lwowskiego, by wątpić, że „figielki“ te na przyszłość się nie powtórzą.

Wł. Boberski i K. Falkiewicz. Praktyczny przewodnik dla nauczycieli szkół ludowych i kandydatów nauczycielskich. Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta.

Mamy przed sobą dwutomowe dzieło dydaktyczno-pedagogiczne, które jak na nasze niepoczytne czasy w istocie rzadkiem jest zjawiskiem, zasługującym tem więcej na podniesienie, iż wobec ubóstwa literatury naszej pedagogicznej pojawienie się nowego dzieła na tem polu jest zawsze znakiem pocieszającym. Nie będziemy się zapuszczać w szczegóły niniejszego dzieła, o którym krytyka warszawska pochlebnie wyraziła zdanie, wymienimy tu tylko celem informacji czytelnika, iż tom I. zawiera rzecz o wychowaniu i karności szkolnej. Ogólne zasady nauczania. O potrzebie praktycznego kształcenia nauczycieli. O praktycznym kształceniu kandydatów nauczycielskich. O kategorjach szkół.

Obszerny tom II omawia specjalną metodykę poszczególnych przedmiotów szkoły ludowej, do których autorowie dołączyli rozkład materji naukowej na poszczególne miesiące roku.

Nauczycielom początkującym będzie to dzieło niezaprzeczenie wielce pożądanym jako prawdziwy przewodnik na polu pedagogicznym, tem więcej, że specjalną metodykę musiał kandydat, sposobiący się do egzaminu, czerpać w znacznej części z dzieł obcych lub szukać nieraz rozrzuconych luźnie po różnych dziełach wiadomości do specjalnego traktowania przedmiotów się odnoszących. Sądzymy nadto, że i wytrawny pedagog znajdzie tu niejedną myśl praktyczną, którą w swej szkole zastosuje, lub celem porównania z własnym postępowaniem bez uprzedzenia podniesie. Zasłużona firma pp. Gubrynowicza i Schmidta wyświadczyla ważną usługę piśmiennictwu, wprowadzając do literatury naszej pedagogicznej to poważne dzieło.

Wiadomości polityczne.

Petersburg 20. listopada. Gubernator inflancki zawiadomił ministerstwo spraw wewnętrznych o „nacechowanych złą intencją względem rządu działaniach“ członka zarządu m. Hygi, radcy stanu von Ettingena, oraz o zachodzących częstokroć w miejscowej radzie, miejskiej „niestosownych rozprawach.“

Prawit. Wiestnik donosi tedy: „Na skutek przedstawienia przez ministra spraw wewnętrznych złożonego, car rozkazał: Głowie m. Rygi, radcy stanu von Ettingerowi, za nieprzebieżenie środków, zmierzających do zaniechania praktykujących się w powyższej radzie miejskiej „niestosownych rozpraw“ — udzielić surową nagana, a członka zarządu miejskiego, radcę stanu von Ettingera wydalic nietylko ze składu tegoż zarządu, lecz w ogólności ze składu zarządów instytucyj publicznych miasta, z zabronieniem mu nadal wstąpienia do służby publicznej.

Kijowskoje Stowo podnosi fakt aresztowania w Galicji sióstr Degen, a *Nowoje Wrem.* zapytuje nawet rządu rosyjskiego, dlaczego nie zażądał satysfakcji od pp. „Polaków w Galicji“. *Now. Wr.* powinno wiedzieć, że pp. Polacy w Galicji nie mieli z tą sprawą nic do czynienia. *Kijowskoje Stowo* oświadcza, że posiadając wszystkie dokumenty tej sprawy, zamierza je ogłosić drukiem. *Kraj* zaś petersburski pisze, że skoro papiery te będą ogłoszone, powróci do tej sprawy, która wymaga stanowczego wyjaśnienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie. Przy ciągnięciu losów z r. 1864 d. 2. bm. główna wygrana padła na 14 ser. 248, ser. 2213, nr. 72 wygrał 20.000 zł., ser. 1205, nr. 92 wygrał 10.000 zł. Po 5000 zł. wygrały: ser. 389 nr. 42 i ser. 1443 nr. 62. Prócz tego wylosowano następujące serie: 26 282 295 705 924 1050 1157 1312 1738 1776 1894 1953 2007 2430 2797 3201 3167 3333 3364 3647 3777 3928.

Z Akademji umiejętności.

Wydział matematyczno-przyrodniczy odbył d. 21. października b. r. pod przewodnictwem dyrektora L. Teichmanna posiedzenie, na którym sekretarz przedstawił już w t. XVII. Pamiętnika wydrukowaną pracę dr. J. Siemiradzkiego: „Mięczaki głowonogie brunatnego jura w Popielanach“.

Prof. Olszewski zdał sprawę z dwóch prac prof. Br. Pawlewskiego, mianowicie: „O działaniu kwasu chlorosulfonowego na olejek fenylgoreczyczny“ i „O kwasie orto-totylo-b-imidomiasłowym“.

Sekretarz odczytał sprawozdania prof. E. Godlewskiego o pracy p. K. Miczyńskiego p. t. „O zmarzaniu tkanek gruszy“, w której autor podaje szereg obserwacji nad zmianami anatomicznymi, jakim ulegają młodsze gałęzie kilku szlachetniejszych odmian gruszy, przy podmarzaniu ich w czasie zimy, zwracając przedewszystkiem uwagę na związek między temi zmianami a stopniem powstrzymania na wiosnę rozwoju pączków znajdujących się na tych gałęziach.

Obserwacje swoje stara się autor objaśnić na podstawie teorii ruchu wody, przyjmując, że powstrzymanie rozwoju jest skutkiem braku dopływu wody, spowodowanego zabiciem promieni rdzeniowych i żyjących komórek drewna i wykazuje, że rdzeń zostaje pierwszy przez mróz zabity, później dopiero promienie rdzeniowe; tkanka twórcza wogóle najwięcej jest wytrzymała. Roz-

szczenie się skutków mrozu w kierunku odśrodkowym okazuje oczywiście, że nie chwila odtajania zabija tkanki, ale obniżenie temperatury niżej pewnego minimum.

W dyskusji nad rezultatami tej pracy zabierali głos pp. Rostafiński, Janczewski, Karliński i Olszewski

Na następnym posiedzeniu ścisiejszym sekretarz zawiadomił, iż na konkurs z fundacji śp. ks. A. Jakubowskiego, którego termin kończy się dopiero d. 31. grudnia 1890 r., nadesłano już na temat: „Sposoby suszenia jarzyn i owoców“ jedną pracę pod godłem „Mrówka XXIX“.

Rozprawy pp. Pawlewskiego i Miczyńskiego, zgodnie z wnioskami referentów, uchwalono przesłać do komitetu wydawniczego; w końcu postanawiano się nad przedstawionym preliminarzem dochodów wydziału na r. 1890, w kwocie 17.285 złr. 70 ct.

NADESŁANE.

Powiekszenia fotograficzne
z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa
Zakład J. Hennera Lwów
fotograficzny Akademicka 18

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany „**Balzam życia dr. Rozy**“ z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Homeopata M. Rosenkranz

ordynuje od 9-ej—11-ej i od 2-ej — 5-ej godziny
Lwów, plac Bernardyński l. 15.

Dr. Teofil Stachiewicz

lekarz specjalny do chorób:
 płuc, gardła i nosa.
ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

Dr. C. Sztembarth

ordynuje po powrocie jak zwykle od godziny 3—4
ulica Batorego 26.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują
pod najkorzystniejszymi warunkami
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Lwów, z Izby handlowej

3. grudnia 1889.

| | dzisiaj | zazdają |
|---|---------|---------|
| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego. | | |
| Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 182 | 185 |
| Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 230 50 | 233 50 |
| Banku h. potoczny galicyjski po 200 zł. wa. | 283 | 287 |
| Banku kredytowy galicyjski po 200 zł. wa. | | 316 |
| Listy zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 100 35 | 101 35 |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 103 25 | 104 25 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 97 50 | 98 50 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 100 25 | 101 25 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | 96 50 | 97 50 |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l. | 100 25 | 101 25 |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | 98 50 | 99 50 |
| Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 98 50 | 99 50 |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | 92 70 | 93 70 |
| Listy dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. | 4 | 57 |
| Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „ | 46 | 49 |
| Obliży za 100 zł. | | |
| Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 104 | 105 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 100 50 | 101 50 |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | 104 | 106 |
| „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. | 96 50 | 97 50 |
| Losy. | | |
| Miasta Krakowa | 24 | 26 |
| „ Stanisławowa | — | 38 |
| Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 52 | 5 62 |
| Dukat cesarski | 5 60 | 5 70 |
| Napoleon | 9 37 | 9 47 |
| Półimperiał | 9 66 | 9 76 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 30 | 1 40 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 24 75 | 1 26 75 |
| 00 marek niemieckich | 57 70 | 58 70 |

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:23 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.
Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O godz. 10:35 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5:41 po poł. pociąg mieszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odechodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4:25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10:13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełczu: 8:03 z rana, pociąg mieszany do Bełzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Traktalnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 3. grudnia 1889.

| | dzisiaj | w dniu poprzednim |
|--|---------|-------------------|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 885 50 | 885 |
| Bank anglo-austriackiego | 146 10 | 144 50 |
| Unionbanku | 183 | 182 75 |
| kolei Karola Ludwika | 255 | 255 |
| kolei północnej | 128 | 128 50 |
| kolei południowej (Lombardy) | 336 75 | 336 50 |
| kolei państwowej | 231 50 | 231 50 |
| kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 187 50 | 187 50 |
| kolei węgiersko-północno-wschodniej | 143 50 | 143 50 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 116 | 116 50 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 104 | 104 |
| Galicyjskie obligacje indemnicacyjne | — | 110 75 |
| Losy regulacji Cisy | 221 10 | 221 10 |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 101 15 | 116 25 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 116 30 | 116 50 |
| Akcje Bankverein | 128 | 128 |
| Rosyjski rubel papierowy | — | 815 |
| Losy premjowane węgierskie | 317 50 | 317 50 |
| Akcje kredytowe | — | — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — | — |
| Akcje kolei południowej | — | — |
| Napoleon | — | — |
| Berlin, dnia — 1889. | | |
| (godz. 5. min. 35 pop.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — | — |
| Akcje austrackie kredytowe | — | — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — | — |
| Austrackie banknoty | — | — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — | — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — | — |

SCHMIDT-SEYFERTH, fabrykanci biszkoptów w Wiedniu.

Gabriel Stauber
objął główny skład
mąki parowej i wiktuałów
przy ulicy Krakowskiej liczbą 32.
pod „Złotą Rybką“

W handlu tym istniejącym od lat 40 sprzedaje mąkę i wszelkie wiktuały pierwszej dobroci po cenach hurtownych.

Upraszam Szan. Publiczn. o łaskawe zaszczytanie mnie swem zaufaniem, na które tak doboorem towaru jak i cenami najniższymi będę się starał zasłużyć.

Rogózki
kokosowe, żelazne,
gumowe i ceratowe

Szczotki
do wycierania nóg
poleca

Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika 13.

Piwo Pilzneńskie Eksportowe
na szklanki i w butelkach.

Porter Angielski Barclay'a musujący.

Piwo Angielskie Ale Pale
w małych i większych szklankach.

Kawior Astrachański gruboziarnisty 1 kilogr. 6 zlr., drobiazgowo dekagr. 7 cent.

Marynaty: z lososia, pstrągów, węgorza, minogów etc.

Ryby wędzone jak: losoś, bydlinki, szproty.

Pstrągi wędzone z jeziora Traun.

Sledzie skockie, holenderskie, zwijane marynowane, bałtyckie

Paszety sztrasburskie w terynkach od zł. 2, w puszk. od 90 ct.

Paszety na wagę codziennie świeże 1 kilo zlr. 6.

Losoś amerykański puszka 1 zlr.

Homary puszka 65 ct., Anchovis bez ości puszka 35 ct.

Tuńczyk w oliwie puszka 60 centów.

Sardynki francuskie, puszka 25, 35, 40, 45.

Sardynki Philippe et Canaude, mała puszka 75, duża zł. 1.20.


Séry w kilkunastu gatunkach i rozmaite inne konserwy w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach

poleca HANDEL

ALBERTA SZKOWRONA
przedtem
F. W. KRÓLIKOWSKI
Lwów, plac Marjacki liczbą 7.

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytworzonego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzającego apetyt
jeden z najlepszych Likierów.



Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Alegrand aini

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: Dostać można we Lwowie u p. N. Brandler, dom komisowy, w oknierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Fer. Grossa, Macieja Kosteckiego, ulica Karola Ludwika, R. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellońska nr. 5. i w handlu win pp. St. Markiewicza, Rynek 1. 23, Alberta Szkwrona plac Marjacki 1. 7. i w Tarnopolu u Edwarda Frantza.

VERITABLE LIQUEUR BENEDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
Alegrand aini

Dwa powozy
do sprzedania.
Blizsza wiadomość u dozorey domu Nr. 4 przy ulicy Trzeciego Maja.

Ważne dla Panów!
Szczególniej uwadze zaleca się nowo otworzony przy ulicy Słowackiego vis-à-vis nowej c. k. poczty

Pokój do śniadań
pod firmą
Wilhelm Katzenellenbogen
elegancko urządzonej w dwóch salach gościnnych, gdzie są podawane P.T. gościom wszelkie trunki, jako też zimne i gorące przekąski po bardzo umiarkowanych cenach. Przedewszystkim wzorowa czystość i dobra usługa. Piwa wyborne, znakomita napoje gorące i świeże artykuły do spożycia, ceny umiarkowane — wszystko to wymowny daje dowód, że ten nowy interes na szczególną uwagę dobrą opinję, jakoteż poufną rekomendację szerszych kół zasługuje, oczem każdy naucecznie, raczy się przekonać.

Ceraty
na meble, stoły i pod umywalnię.



Chodniki gumowe i ceratowe.

Prześcieradła gumowe, białe, czarne i czerwone, gotowe i na metry — poleca

MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH
R. KRIMMERA
Lwów, Hotel Francuski.

Ceraty!
Chodniki i Prześcieradła ceratowe na stoły, meble, powozy, do wykładania całych pokoi, schodów, kurytarzy, przed umywalnię, na ściany i t. p. każdego rozmiaru i deseni

Alojzy Hübner
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika 1. 13.
Cenniki na żądanie odwrotnie wysła.

Olejek chino-taninowy
przeciw wypadaniu i naporost włosów
Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604

Zasady nauki społecznej
czyli religja fizyczna, płciowa i przyrodzona, rozprawa o prawdziwej przyczynie trzech głównych społecznych klęsk ubóstwa, nierządu i celibatu i o środku zaradczym na nie przez dokt. med. Cena zniżona 1.50. Zasiłający do księgarni J. Leona Pordesa, ul. Trybunalska 1. przekazem 1.70 otrzyma egz. franco.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZESZCZDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia katarów, reumatyzmów, irytacji pierśiowych, bolesnych zwichnięć ran, odparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń. — We wszystkich aptekach. — (Wymagać własnoręcznego podpisu)

Dla Dzieci!
Lalki, figurki i zwierzątka z porcelany



Dzieciaki gote do kąpieli po 5 ct., 8 ct., 10 ct., 15 ct., 20 ct. i 30 ct. (duże),
Lalki w koszulce z ruchomymi członkami po 12 ct., 15 ct., 18 ct., 27 ct., 30 ct.,
Lalki takie same z fryzurą z włosów po 15 ct., 25 ct., 28 ct., 45 ct., 50 ct.,
Figurki rozmaite, po 10 ct., 12 ct., 25 ct.,
Pieski, kotki, małpy, kaczki, łabędzie, myszy, świnki, króliki, zające, słonie, wielbłądy, konie i t. p. po 4 ct., 5 ct., 6 ct., 8 ct., 10 ct., 15 ct., 20 ct., 25 ct., 30 ct., (także całe familje).

! Wielki wybór po stałych cenach!
Kazimierz Lewicki
Lwów, ulica Trybunalska.

Do pomalowania i odnawiania sanek
poleca

Farby olejne,
Lakier angielski,
Lakier na żelazo,
Lakier matowy do uprząży,
Lakier na skóry,
Skórki do mycia.
Gąbki do mycia,
Pędzle.
Rogózki pod nogi,
Smarowidło na skóry,

Józef Hanke
we Lwowie, Rynek 1. 38.
pod „Czarnym Psem“.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.
wydaje

4 1/2 % Asygnaty Kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem i

4 % Asygnaty Kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
5% Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy do **15go Maja 1889** po 4 1/2 %.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.
Przedruk nie będzie płacony.
Dyrekcjoja